Rok XI. Katowice, czwartek, dnia 3-go marca 1921. Nr. 51.

GAZETA LUDOWA

Pismo codzienne dla ludu polskiego na Śląsku.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach i w ekspedycji miesięcznie 4.00 marki, z odnoszeniem 4.30 marki Ogłoszenia: za wiersz drobny lub jego miejsce 1 mk. — Reklamy na 3 stronie wiersz 3 mk. — **Redakcja i administracja w Katowicach przy ulicy Holtei'a (Holteistr.) 14. — Telefon 1025. Pocztowe konto czekowe: Wrocław 44029.** Redaktor naczelny: **Aleksy Pająk** w Katowicach.

Fiasko niemieckie w Londynie.

Niemcy stawiają „warunek": bez Górnego Śląska nie płacimy! — Oburzenie Lloyda George i prasy londyńskiej na bezczelność niemiecką. — Przyczyną taktyki niemieckiej: plebiscyt.

We wtorek, jak wczoraj donosiliśmy już w telegramach, rozpoczęły się na londyńskiej konferencji mocarstw obrady z delegacją niemiecką w sprawie odszkodowań. Na zjeździe premierów Koalicji, niedawno w Paryżu odbytym, postanowiono zażądać od Niemców zapłacenia sumy 226 miljardów marek odszkodowania celem naprawienia szkód i zagojenia ran, jakie w czasie wojny Niemcy światu zadali, zwłaszcza Francji, Belgji, Polsce, Rumunji i Włochom. Zniszczyli bogate niegdyś kraje, z ziemią zrównali całe miasta, wywieźli wszelki dobytek, wymordowali setki tysięcy, ba — miljony nawet ludzi, osierocili miljony kobiet i dzieci, odbierając im żywicieli, okaleczyli liczne rzesze młodych i zdrowych ludzi, na zawsze nie zdatnych już do pracy i wskazanych na miłosierdzie publiczne. Ogromne jest nieszczęście, jakie Niemcy na świat sprowadzili, ale też ogromna jest za to ich wina. Sprawiedliwość wymaga zadosyćuczynienia za wyrządzone krzywdy. Sprawiedliwość wymaga, aby Niemcy naprawili, co zniszczyli i złego uczynili. Zmarłych z grobu wywołać już nie zdołają, ani też wdowom męża, rodzicom syna, sierotom ojca nie zwrócą. Ale choć w części naprawić mogą, co złego uczynili, przez odbudowanie zburzonych miast i sioł, przez zwrócenie zrabowanych rzeczy, krótko, przez zapłacenie odszkodowania wojennego.

Na konferencji w Paryżu sprzymierzeni właśnie porozumieli się co do wysokości odszkodowania, jakie Niemcy zapłacić powinni, i uznali, że pretensje ich są bardzo skromne, jeśli zażądają zapłacenia tylko 226 miljardów marek w złocie i pozostawią Niemcom na spłacenie tego długu 42 lat czasu. Prawda, że suma 226 miljardów mk. w złocie to nie fraszka, ale szkoda, jaką Niemcy światu wyrządzili, jest daleko większą.

Na konferencję do Londynu zaproszono Niemców nie po to, aby się z nimi targować o wysokość sumy, tylko po to, aby wysłuchać ich odpowiedzi, czy wyrok przyjmują i w jaki sposób tę sumę chcą zapłacić.

Tymczasem Niemcy udali się do Londynu nie z zamiarem przyjęcia sprawiedliwego wyroku i naprawienia światu wyrządzonej krzywdy, tylko po to, aby się od tego prostego obowiązku uchylić, ba, nawet zyskać jeszcze na krzywdzie ludzkiej. Najtrafniej określił to angielski prezydent ministrów Lloyd George, który po wysłuchaniu mowy niemieckiego ministra spraw zagranicznych dr. Simonsa miał powiedzieć, że „gdy tak dalej pójdzie, to wkońcu jeszcze dożyjemy tego, że Niemcy, zamiast płacić odszkodowanie wojenne, żądać będą, abyśmy im je płacili".

Znaną jest przecież słabość Lloyda George dla Niemców. Bezczelność niemiecka na konferencji londyńskiej, musiała też być niezwyczajną, jeśli mąż stanu jak Lloyd George, tak nad sobą panować umiejący, dał się porwać uczuciu i w słowach tak dobitnych dał wyraz swemu oburzeniu.

Do opozycji wobec żądań Koalicji doskonale rząd niemiecki przygotował swój naród. Zaraz po odbyciu konferencji paryskiej i opublikowaniu żądań ententy ministrowie niemieccy wybrali się w podróż agitacyjną po całym kraju, i wygłaszali mowy podburzające przeciw Koalicji i rzekomym jej niesprawiedliwym żądaniom, a prasa niemiecka jak na komendę czyniła to samo, tylko w wyrazach stokroć hałaśliwszych. Rząd niemiecki tym sposobem chciał wywrzeć nacisk na ententę, przestraszyć mocarstwa, aby te wobec takiego oburzenia w Niemczech, złagodniały. W taki sposób przygotowawszy grunt, delegaci niemieccy udali się do Londynu, aby tutaj, opierając się na rzekomo „jednomyślnej woli całego narodu niemieckiego" oświadczyć butnie: Nie zapłacimy, a jeśli już coś damy, musimy wprzód otrzymać zapewnienie, że Górny Śląsk pozostanie przy Niemcach! Nie dość na tem, bo Niemcy żądają ponadto jeszcze pożyczki w sumie do 8 miljardów w złocie a bezczelność ich sięga tak daleko, że pożyczkę tę jak i odszkodowania wojenne wogóle płacić chcą towarami, t. j. szkodząc przemysłowi francuskiemu, angielskiemu itd., który wskutek napływu towarów niemieckich, skazany by był na zagładę.

Odpowiedź na bezczelne propozycje swoje Niemcy dzisiaj w środę otrzymać mają. Jak ona wypadnie, łatwo przewidzieć wobec oburzenia Lloyda Georgeg na prowokację niemiecką i zdecydowanego stanowiska prasy londyńskiej, z pośród której tak n. p. dziennik „Morningpost" żąda popropstu podjęcia Niemiec a conajmniej obsadzenia zagłębia Ruhry.

Że aljanci nie myślą pozwolić dać się dłużej za nos wodzić przez Niemców, dowodzi najlepiej obecność marszałka Focha i francuskiego ministra wojny p. Barthou, w Londynie, którzy z angielskim sztabem generalnym podobno już przygotowali cały plan obsadzenia dalszych terenów niemieckich.

Niemcy ratować chcą G. Śląsk dla siebie i tylko pod tym znakiem do Londynu przybyli — aby uponować. Rząd niemiecki wie dobrze, że G. Śląsk jest dla Niemiec stracony, jeśli tak wysokie odszkodowanie Niemcy zapłacić muszą. Opiera się więc z całych sił. Ale opór ten przyśpieszy tylko ostateczną decyzję mocarstw — decyzję dla Niemców jeszcze niekorzystniejszą. (A. P.)

Kto przygotowuje rozruchy na G. Śląsku?

Strach Niemców przed plebiscytem. — Przygotowania niemieckie do wywołania zaburzeń. — Groźby niemieckie. — Ochotniczy korpus dla G. Śląska. — Kapitaliści górnośląscy popierają bojówki. — Tajne organizacje na G. Śląsku. — Stanowisku ludności polskiej i Komisji koalicyjnej.

W miarę zbliżania się terminu plebiscytu niemieckie nadzieje zwycięstwa maleją z dniem każdym. Przygotowują się więc oni do kroków rozpaczy. Na dowód naszych twierdzeń przytaczamy następujące fakty:

„Königsberger Allgemeine Zeitung" z 27 lutego donosząc o rzekomem nagromadzeniu wzdłuż zachodniej granicy polskiej prawie ćwierć miljona żołnierzy polskich, uderza w wielki alarm i w rozpaczy przed klęską na Górnym Śląsku ucieka się do gróźb. Dziennik ów pisze następująco: „Co robi wobec tego Koalicja? Ona zamyka oczy i posyła Polsce amunicję. Nie tylko to: ona posyła także posiłki wojskowe do Polski i na górnośląski teren plebiscytowy. Bo czy Francuzi są czemś innem, jak polskimi wojskami posiłkowemi? Ale Górny Śląsk musi być niemiecki. Górny Śląsk pozostanie niemiecki. Naprzód przez plebiscyt, albo gdy będzie potrzeba przez użycie kos, wideł i siły pięści. Nasz rząd musi poznać i poznał grozę położenia i przedsięweźmie wszelkie potrzebne środki".

W ślad za temi groźbami próbują Niemcy czynów. Dowodzi tego następująca depesza paryskiego dziennika „Echo de Paris". Dziennik ten donosi z Monachjum, iż w Bawarji przygotowywana jest prawdziwa wyprawa wojskowa, przeznaczona na G. Śląsk. Ochotnicy, tworzący odpowiednie oddziały, zobowiązani są do zachowania zupełnej tajemnicy co do celu, w jakim tworzona jest owa wyprawa.

Potwierdzenie wiadomości paryskiego dziennika przynosi gliwicka „Arbeiterpost" z dnia 27 lutego. Pismo to donosi o tworzeniu się ochotniczego korpusu dla G. Śląska. Pieniądze na ten cel dostarczają nietylko organizacje wojskowe niemieckie, ale i kapitaliści górnośląscy. W czasie od 27 kwietnia do 21 grudnia 1920 r. ofiarowały następujące inspekcje górnicze następujące sumy na „ochotniczy korpus dla G. Śląska":

Inspekcja górnicza	I Królewska Huta	52295	mk.
„ „	II Zaborze	65991	„
„ „	III Bielszowice	28301	„
„ „	VI Knurow	12107	„

W ten sposób kapitaliści niemieccy na Górn. Śląsku usiłują gwałtem zgnębić wolę naszego ludu. Ta sama „Arbeiterpost" przytacza ciekawy list znanego nam już radcę szkolnego Kleinwachtera z Zabrza ul. Kania 7II. do generalnego dyrektora Wosberga z niemieckiego Ostmarkenvereinu następującej treści:

„Na jutro 18 stycznia muszę jeszcze dzisiejszej nocy przygotować dwie uroczyste mowy (dla szkoły i partji). Muszę więc znowu jedną noc poświęcić. Chodzę o dwóch laskach. Za to nie otrzymałem od rządu jeszcze żadnego grosza odszkodowania wojennego. Przyznano mi wprawdzie pensję oficerską, ale jako urzędnikowi nie wypłacono mi jej. Grozi każdej chwili niebezpieczeństwo puczu. Ja sam utworzyłem i kieruję, chociaż inwalida, jedną samoobroną domową (Hausschutz) tajną, złożoną z 600 ludzi. Widzicie, jestem stary przecież.

Z pozdrowieniem niemieckiem

Kleinwachter."

Niemiecki organ poświadcza więc nasze twierdzenia o istnieniu tajnych niemieckich organizacji wojskowych. W ostatnich czasach Niemcy czynią wielkie przygotowania dla wywołania niepokojów. Boją się wyniku plebiscytu, chcą więc w ten sposób do głosowania nie dopuścić. Ludność nasza patrzy na te przygotowywania spokojnie. Jest ona gotowa, wszelkimi siłami oprzeć się niemieckim prowokacjom i przeprowadzić plebiscyt. Przeprowadzenie plebiscytu leży w naszym interesie, bo on nam przyniesie zwycięstwo. Dlatego ze spokojem w poczuciu siły i zwycięstwa oczekujemy wielkiego dnia 20-go marca. Dlaczego jednak Komisja Koalicyjna nie czyni nic dla stłumienia niemieckich prób zamachów?

Przygotowanie plebiscytu.

Głównem wejściem dla emigrantów na teren plebiscytowy będzie Opole, gdzie też zbudowano umyślną stację kontrolną. Dokoła usta[wi]ono wysoki płot i sieć odrutowanie kolejowe. Mniejsze stacje kontrolne znajduje się na linji kolejowej Nysa-Miasteczko - Kędzierzyn, Namysłów - Kluczbork. Prócz tego użyte będą drogi krajowe i wodne.

Dwie drukarnie biją już od szeregu dni listy wyborcze. Urny wyborcze, których ma być 3000 sztuk są częściowo gotowe. Są to mocne skrzynie z drzewa dobrze opatrzone, dające pewność zachowanie tajemnicy. Z okazji plebiscytu ulegnie życie urzędowe w dniu wyborów pewnym zmianom. Sąd bytomski postanowił wstrzymać na czas od 16. do 22. marca wszelkie terminy.

Niemieckie fałszerstwa plebiscytowe.

Tak kochają nas Niemcy, że chcą dwa razy głosować.

Niejaka pani Arlt, urodzona w Tychach, powiatu pszczyńskiego, a mieszkająca 1. października 1920 r. w Pszczynie, a obecnie zamieszkała w Neu-Coelln pod Berlinem — posłała wniosek o zapisanie ją na listę uprawnionych do głosowania w Tychach na listę B, a w Pszczynie na listę A. Wypadek doniesiono kontrolerowi.

Biuro Paryt. z Sierakowa, pow. lubliniecki donosi, że:

1) niejaki Hellmuth Richter rodem z Miechowic, a obecnie uczący się w szkołach wrocławskich, zapisany tutaj na listę A — stawił wniosek do Miechowic o wpisanie go na listę B.

2) Richard Jaschyk, rodem z Sierakowa zamieszkały we Wrocławiu zapisany tutaj na listę B. Dzisiaj donoszą nam, że wpisano go na listę A w Kluczborku.

Niemcy chcą gwałtem wskrzesić umarłych.

Pan Stanisław Czogalla, Niemiec, pracownik niem. Kom. Pleb. w Raciborzu, nie może się za nic pogodzić z myślą, że umarli nie mają prawa do głosowania, bo 21. lutego wniósł protest do Kom. Parytetycznego w Ostrogu dlatego, że nie wpisano na listę aż 7 [illegible] [umar]łych.

Komuniści Zachodu przeciwko Moskwie.

Donoszą z Paryża, że sowiet (rada komunistyczna) paryski jednogłośnie zaprotestował przeciwko temu, że bolszewickie wojska moskiewskie wkroczyły bez wypowiedzenia wojny do Gruzji. To samo uchwalono na innych zebraniach robotniczych. Wymienili też one telegramy ze socjalistycznym rządem gruzińskim w sprawie moralnego poparcia go. (Gruzja jest państwem na południowym obszarach dawnej Rosji. Jest w dobrych stosunkach z Polską i Francją.)

Nie zapominajcie o Sierocińcu polskim.

Za srebniki Judaszowe.

W tych dniach ze Związku Pracowników umysłowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zostali wydaleni Jan Budniok z Dąbia i Emanuel Czech z Mikołowa. Budniakowi wyraźnie zarzucano konszachty z niemieckim komisarzem plebiscytowym Urbankiem. Jakkolwiek miał on bardzo wysokie ambicje, bo stawiał swoją kandydaturę do zarządu Związku, jednakowoż grupa członków bliżej go znających oświadczyła, że nietylko nie godzi się na jego kandydaturę, ale żąda wprost usunięcia go ze Związku. Motywowano to żądanie poufnymi jego stosunkami z Urbankiem i pewnymi nadużyciami, jakich był sprawcą.

Urażony pan Budniok, któremu w ten sposób przez wydalenie odjęto możność działania na szkodę polskiego związku, uzyskał obecnie środki pieniężne od swego protektora Urbanka, wynajął lokal w Katowicach przy ul. Heinzla 8 i dąży do stworzenia odrębnego związku „Górnośląskiego Zjednoczenia Zawodowego". W tym celu wydał odezwę, którą ma zamiar rozrzucić w ciągu dni najbliższych, o treści następującej. Krytykuje on przedewszystkiem Zjednoczenie Zawodowe Polskie, mówiąc, że nie jest wcale odpowiednie do tego, aby reprezentować interesy górnośląskich robotników i urzędników.

Myśli się autor odezwy, twierdząc tego rodzaju rzeczy o polskim ruchu zawodowym, gdyż nikt inny nie mógłby lepiej interesów polskiego proletarjatu reprezentować, zwłaszcza tutaj, na gruncie górnośląskim, gdzie polski robotnik walczyć musi nietylko o interesy materjalne z Niemcem — kapitalistą czy przemysłowcem, ale musi się przeciwstawić jego zakusom germanizatorskim.

Rozumiemy dobrze, że agent Urbanka, jakim jest Budniok chciałby nas, zrzeszonych w Polskiem Zjednoczeniu Zawodowem, od niego odciągnąć, chciałby nas pozapisywać do związków niemieckich, bo to odpowiada jego zamiarom politycznym, bo za to właśnie mu płacą. Nawołuje Budniok do tego, by Polskie Zjednoczenie Zawodowe odwróciło się od swych, jak mówi „wodzów", nazywając ich ludźmi nietutejszymi, siejącymi nienawiść i rozłam. Jest to wierutny fałsz, gdyż tutejszy proletarjat polski znajduje się pod kierownictwem mężów, których wyszkoliły twarde warunki pracy w Westfalji, gdzie uciekać musieli w poszukiwaniu chleba. Tam też nauczyli się nienawidzieć wszystkiego, co pruskie, i nie słowami tylko, ale czynem zaświadczyć musieliby autorzy odezwy, że Polak może być w zgodzie z Prusakiem. Dla nas Prusak był zawsze uosobieniem gwałtu, dlatego też nigdy nie może być między nim a nami zgody. Zgoda byłaby z naszej strony jedynie brakiem poczucia ambicji narodowej, jedynie zaprzepaszczaniem tego wszystkiego, co sercu polskiemu i katolickiemu drogie być musi, a chyba nawet pan Budniok nie odmówi nam prawa do posiadania serca.

O co właściwie panu Budniokowi chodzi, widać wyraźnie w punkcie pierwszym „jego celów", gdzie mówi, że dążeniem „Górnośląskiego Zjednoczenia Zawodowego" jest bezwzględne przeprowadzenie ustawy Rzeszy niemieckiej o autonomji Śląski G. Innemi słowy pan autor odezwy namawia nas do tego, byśmy się stali jego orężem w walce plebiscytowej, byśmy jak jeden mąż głosowali za Niemcami. Oskarża on dalej, że istniejąca „nienawiść narodowościowa" rozdmuchał głównie Korfanty i jego urzędnicy, ale i tym wypadku myli się bardzo, gdyż Korfanty i jego ludzie ludu górnośląskiego nie krzywdzieli, a tylko zwracali mu uwagę, że traktowany jest przez rząd pruski wprost jak bydło że nie może na takie postępowanie nadal pozwalać, że musi praw swych ludzkich i obywatelskich bronić. A nienawiść tę, która tak was, panowie boli, siałście sami, siali ją wasi żandarmi i wasze żołdaki.

Odezwa kończy się wezwaniem, by robotnicy, urzędnicy i pracownicy umysłowi „szli prostą drogą" oczywiście do Niemiec.

Ostrzegając lud górnośląski przed tą odezwą, którą w dniach najbliższych rozrzucać będą po Śląsku, stwierdzamy, że postępek tych panów jest niczym innym jak niecną zdradą interesów narodowych za judaszowskie srebrniki, ale jest jednocześnie podrywaniem ruchu zawodowego, który wszak wtedy tylko jest celów, gdy jest zwarty i jednolity. Uważamy też, że pracownicy umysłowi i robotnicy zrozumieją, o co chodzi tym zdrajcom i nietylko nie posłuchają ich zdradzieckich podszeptów, lecz palcem jako Judaszów wytykać ich będą na każdym kroku, bo Judaszami są nietylko sprawy narodowej, ale i sprawy robotniczej. Z. R.

„Wanderer" oblicza, że za złoto, które mają Niemcy dać państwom sprzymierzonym, można zakupić 19 pociągów węgla, każdy długości od ziemi do księżyca.

Nie przez 42 lata, ale znacznie dłużej będą musieli Niemcy te długi płacić. Jeśli więc nie chcesz, byś sam, twoje dzieci i wnuki krwawo za zbrodnie niemieckie pracowali —

! głosuj za Polską!

„Vorwärts" o odszkodowaniach.

Fantastyczne cyfry.

Pragnąc uwydatnić olbrzymie rozmiary długów niemieckich „Vorwaerts" robi następujący rachunek: w godzinie jest 3600 sekund, w dniu 86 400, a w roku 3 536 000. Gdyby Niemcy co sekundę płaciły 1 złotą markę, musiałyby na zapłacenie żądanych od nich 238 miljardów zużyć 7540 lat, koalicja zaś żąda, ażeby je zapłacili w ciągu 42 lat, t. j. w czasie 180 razy krótszym. Ponieważ zaś obecnie na 20 marek złotych idzie 240 papierowych, Niemcy musiałyby bez przerwy dzień i noc płacić 2154 marek papierowych na sekundę, czyli 186 miljonów dziennie. Każdy Niemiec jest obciążony rocznym tylko długiem 1200 marek, a biorąc ogólną sumę długów pochodzących z odszkodowań z długami wojennymi na głowę obywatela niemieckiego przypada przeszło 60 tysięcy długów.

Z Polski.

Konferencja ministra Przanowskiego z przedstawicielami czeskimi.

W sobotę przejeżdżał przez Pragę pociągiem Express Warszawa-Praga polski minister handlu Przanowski, jadący do Londynu. Na dworcu kolejowym oczekiwali ministra Przanowskiego przedstawiciele czeskiego ministerjum handlu. Minister Przanowski rozmawiał z przedstawicielami czeskimi w sprawie przyszłej umowy handlowej polsko-czeskiej. Postanowiono rozpocząć rokowania dopiero po świętach wielkanocnych.

Ważna decyzja komisji konstytucyjnej.

Komisja konstytucyjna Sejmu polskiego kontynuowała trzecie czytanie projektu konstytucji. Między innemi komisja skreśliła artykuł 43, normujący bierne kwalifikacje na prezydenta Rzeczypospolitej. (Polak-Katolik).

Na plebiscyt.

W Poznaniu odbyły się na rzecz G. Śląska przy licznym udziele publiczności manewry czołgów (tanków).

Układ w sprawie komunikacji pomiędzy Polską a Śląskiem.

Warszawa. (Pat) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 28-go lutego przyjęła między innemi układ, pomiędzy rządem polskim a administracją Górnego Śląska, regulujący stosunki sąsiedzkie przez koleje żelazne i drogi bite, jak również komunikację telegraficzną, telefoniczną i pocztową.

Mieszkańcy Krakowa na plebiscyt.

Na wiecu górnośląskim w Podgórzu 27 lutego zapadła uchwała, że mieszkańcy tej dzielnicy opodatkują się w marcu na cele plebiscytowe.

Przegląd polityczny.

Były francuski minister wojny o decyzji londyńskiej w sprawie Górnego Śląska.

Gazety francuskie żywo interesują się sprawą Górnego Śląska. Ostatnio „Journal" zamieszcza długi artykuł byłego francuskiego ministra wojny Lefevre w tej sprawie. Lefevre pisze między innymi: „decyzja Rady Najwyższej w Londynie stoi w sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem ludzkim i przynosi dużo szkody całemu światu. Wiadomem jest bowiem, że Niemcy sprowadzają tych emigrantów, nie po to, aby oddali głosy, lecz po to, aby na Górnym Śląsku wywołać niepokoje. Na potwierdzenie tego mamy całe wagony broni skonfiskowanej przez władze koalicyjne na Górnym Śląsku". W końcu tego artykułu pisze Lefevre: „byłoby dobrze, ażeby Rada Najwyższa w Londynie raz jeszcze zbadała swe decyzje zawierające tyle niebezpieczeństw".

Burcew demaskuje Niem.

Sławny działacz rosyjski Burcew chciał wyjechać do Niemiec, aby dorozumieć się z zamieszkującymi tam Rosjanami, Niemcy jednak nie pozwolili mu na to. W związku z tem Burcew ogłasza cały spis wybitnych generałów niemieckich i przedstawicieli rządy niemieckiego, którzy dawali bolszewikom pieniądze, aby ci urządzali rozruchy w Niemczech.

Niemieckie przygotowania terrorystyczne.

Berlińska „Freiheit" pisze, że składy broni które władze w ostatnich czasach odkrywają na Górnym Śląsku, są planowo przygotowane przez nacjonalistów do wojny, która wybuchnie na wypadek jeśliby Górny Śląsk przypadł Polsce. Według tego dziennika krążą na Górnym Śląsku wieści, że Niemcy przygotowują zbrojną akcję, która ma wybuchnąć trzy dni po plebiscycie. Wynik głosowania będzie w tym wypadku obojętny, zbrojna ta akcja będzie przedsięwzięta nawet i w tym wypadku gdyby Śląsk Górny przypadł Niemcom, gdyż wówczas chodziłoby o sterroryzowanie ludności polskiej.

Rozruchy chłopskie w Ros. .

Z Rewla donoszą: Premjer estoński oświadczył, że jest przekonany, iż rząd sowiecki w krótkim czasie zostanie obalony. Według wiadomości z najpew-

---

HENRYK SIENKIEWICZ.

Obrona Częstochowy.

(Ciąg dalszy.)

— Panie Czarniecki, co o tem waszmość sądzisz? — spytał nagle przeor.

— Na stu, jeden chyba powróci — odrzekł pan Piotr — ale fortuna sprzyja odważnym!

— Bywało się nieraz w opałach — rzekł pan Andrzej — nic mi nie będzie, to takie moje szczęście! Zresztą, choćby też i przyszło głową nałożyć, co mi się nie widzi, powiedźcie sami: można-li komu chwalebniejszej śmierci życzyć, jak owo za taką sprawę?..

Ksiądz długo milczał, nakoniec rzekł:

— Perswazją, prośbami, błaganiem - bym cię wstrzymywał, gdybyś sobie jeno do sławy siać drogę pragnął, ale masz słuszność, że tu chodzi o cześć Najświętszej Panny, o ten święty przybytek, o kraj cały! A ty, mój synu, czyli szczęśliwie wrócisz, czyli śmierć męczeńską poniesiesz, sławę, szczęście najwyższe, zbawienie osiągniesz. Przeciw sercu powiadam ci więc: idź, ja cię nie wstrzymuję!... Modlitwy nasze, opieka Boska pójdą z tobą...

— Tedy pójdę śmiele i rad zginę!...

— A wracaj, żołnierzyku Boży, a wracaj szczęśliwie, boćmy cię tu pokochali szczerze. Niechże cię Rafał Święty prowadzi i odprowadzi, moje dziecko, mój synaczku kochany!

— To ja zaraz przygotowania poczynię — rzekł wesoło pan Andrzej, ściskając księdza — przebiorę się po szwedzku w kolet i koliste buty, prochy nabiorę, a wy tymczasem, ojcze, ozorczyzny jeszcze na tę noc wstrzymajcie, bo mgła potrzebna Szwedom, ale potrzebna i mnie.

— A nie chcesz-li wyspowiadać się przed drogą?

— Jakżeby inaczej? Bez tego-bym nie poszedł, bo djabeł-by miał przystęp do mnie.

— To od tego zacznij.

Pan Piotr wyszedł z celi, a pan Andrzej, klęknął przy księdzu i oczyścił się z grzechów. Potem zaś wesoły, jak ptak, poszedł czynić przygotowania.

W godzinę, dwie później, wśród głębokiej już nocy, zapukał znowu do celi księdza przeora, gdzie pan Czarniecki czekał także na niego.

Obaj z księdzem ledwie go poznali, taki z niego był Szwed wyśmienity. Wąsy podkręcił pod oczy i rozczapierzył na końcach, nałożył kapelusz na bakier i wyglądał na jakiegoś rajtarskiego oficera.

— Dalibóg, aż człek mimowoli za szablę ima, na jego widok! — rzekł pan Piotr.

— Świećcie z daleka! — zawołał pan Andrzej — coś wam pokażę!

I gdy ksiądz Kordecki skwapliwie usunął świecę, pan Andrzej położył na stole kiszkę długą na półtory stopy, a grubą, jak ramię tęgiego męża, uszytą ze smolistego płótna i wyładowaną do twarda prochem. Z jednego jej końca zwieszał się długi sznurek, ukręcony z kłaków przesyconych siarką.

— No! — rzekł — jak onej kolubrynie to djabelstwo w gębę włożę i sznureczek podpalę, to jej się brzuch rozpęknie!

— Lucyper by się rozpękł! — zakrzyknął pan Czarniecki.

Lecz wspomniał, że nieczystego imienia lepiej nie wymawiać i uderzył się w gębę.

— A czemże ten sznureczek zapalisz? — spytał ksiądz Kordecki.

— W tem jest całe niebezpieczeństwo wyprawy, bo muszę ogień krzesać. Mam kamień grzeczny, hubkę suchą i krzesiwo z przedniej stali, ale hałas się uczyni, i mogą coś pomiarkować. Sznurka, mam nadzieję, że już nie ugaszą, bo będzie wisiał armacie u brody, i ciężko go nawet będzie dostrzedz, zwłaszcza, że się będzie tlił chciwie, ale za mną mogą się w pogoń puścić, a ja prosto do klasztoru nie mogę uciekać.

— Czemu nie możesz? — pytał ksiądz.

— By wybuch by mnie zabił. Jak tylko skrę na sznurku zobaczę, muszę zaraz w bok pognać co siły w nogach i ubiegłszy z pół sta kroków, pod szańcem na ziemi przypaść. Dopiero po wybuchu będę rwał ku klasztorowi.

— Boże, Boże, ileż to niebezpieczeństw! — rzekł przeor, wznosząc oczy ku niebu.

— Nic to! bądźcie zdrowi i módlcie się, żeby mi Pan Bóg pofortunił. Odprowadźcie mię jeno do bramy!

— Jakżeto? zaraz chcesz iść? — pytał pan Czarniecki.

— Mamże czekać aż rozednieje, albo aż mgła opadnie? czy to mi głowa nie miła?

Lecz nie poszedł tej nocy pan Andrzej, bo właśnie kiedy doszli do bramy, jak na złość, ciemność poczęła się rozjaśniać. Słychać było przytem, jakiś ruch przy olbrzymiem dziale.

Nazajutrz z rana, przekonali się oblężeni, że przetoczono je w inne miejsce.

Odebrali podobno Szwedzi jakoweś doniesienie o wielkiej słabości muru nieco opodal, na zawrocie, koło południowej baszty, i tam postanowili skierować pociski. Może i pan Czarniecki nie był obcy tej sprawie, bo poprzedniego dnia widziano, jak posyłał Marcina do starej Kostuchy, która też po tej gawędzie, wyszła z klasztoru.

Używano jej nieraz, kiedy chodziło o rozsiewanie między Szwedami fałszywych doniesień. Bądźco-bądź, był to z ich strony błąd, bo oblężeńcy mogli tymczasem naprawić w dawnem miejscu mur, silnie już nadwątlony, a czynienie nowego wyłomu musiało znów zabrać kilka dni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

miejszego źródła, rozruchy chłopskie skierowane przeciwko rządom bolszewickim, rozszerzają się z błyskawiczną szybkością i ogarniają już całą Rosję oraz Syberję. Chłopi mają wystarczające siły, aby obalić sowiety. Wiadomości te potwierdził estoński urzędnik dyplomatyczny, który świeżo powrócił z Moskwy, oraz jeńcy wojenni, powracający do kraju. Do tych trudności wewnętrznych dołącza się zupełny zastój w środkach transportowych, który czyni nie prawdopodobnem podjęcie ofenzywy przeciwko któremukolwiek państwu sąsiedującemu z Rosją.

Odezwa Korfantego w prasie angielskiej.

Londyńska „Morning Post" ogłasza tekst odezwy Korfantego do Górnoślązaków w sprawie terminu plebiscytu na Górnym Śląsku. Tekst ten redakcja dziennika podaje dosłownie bez wszelkich komentarzy.

Gdańsk musi zmienić konstytucję.

Profesor Atollico i generał Haking, wysoki komisarz Gdańska złożyli w Radzie Ligi Narodów sprawozdanie, wedle którego rzeczywista władza we wolnem mieście Gdańsku spoczywa w ręku kilku senatorów, wybranych na lat 12 a nie odpowiadających ani przed parlamentem ani przed ludnością.

Na skutek tego sprawozdania Rada Ligi Narodów postanowiła wezwać rząd gdański, aby uczynił odpowiedzialnych przed ludnością senatorów, wybranych na pewien określony czas. Rada Ligi Narodów zwróciła się do Wysokiego Komisarza Gdańska z wezwaniem, aby przedłożył zgromadzeniu narodowemu i senatowi gdańskiemu sprawę możliwych zmian konstytucji, które na podstawie doświadczenia okażą się niezbędne lub korzystne.

Kronika.

Polski Komisarjat Plebiscytowy

ogłasza, że unieważnił karty legitymacyjne nr. 1537 Wiktor Czaja z Bismarkhuty i nr. 7964 Alfonzy Wojcik z Brzozowic.

Baczność przed kolejarzami w polskich orzełkach!

Na linji kolejowej Bytom - Kluczbork - Opole spotyka się dużo kolejarzy w uniformach poznańskich kolejowców z polskimi orzełkami. Agitują oni usilnie za Niemcami. Są to kolejarze tutejsi niemieccy, którzy w ten sposób się przebierają, by zamydlić najwnym oczy i z lepszym skutkiem agitować. Baczność więc rodacy przed tym nowym krzyżackim podstępem.

Katowice. (Pomoc dla biednych kobiet i dzieci.) Zwracamy uwagę na inserat w dzisiejszym n-rze „Gaz. Lud." w sprawie amerykańskiej pomocy dla niedokarmionych kobiet i dzieci.

— Od niedzieli kursują pociągi nr. 341 i 346 między Kluczborkiem a Lublińcem także w święta i niedziele. Odtąd więc będzie codzienne połączenie poc. nr. 348 na linji Katowice - Wrocław, poc. 341 a Wrocław - Kluczborek, poc. 341, Kluczborek - Katowice.

Siemianowice. We czwartek, 24. 2. odbyło się tu zebranie komunistów. Widocznie jednak dowodzenia przewodników komunistycznych, podnlacanych przez Niemców nie trafiały do przekonania naszego ludu, bo zebrani zaprotestowali przeciwko kłamstwom głoszonym i w wesołym trochę usposobieniu rozeszli się do domów. Jeden z komunistów miał przytem powiedzieć, że już nigdy nie będzie przemawiał za komunizmem.

Bytom. **(Wiece w powiecie bytomskim).** Między 14 a 19 lutego odbyły się wiece w następujących miejscowościach: Lipiny (2000 osób), Bytom wiec śląskich górników (przeszło tysiąc osób), Bismarckhuta (przeszło tysiąc osób), Brzezowice (przeszło tysiąc osób), Łagiewniki, Rozbark, Szombierki (900 osób), Frydenshuta (tysiąc osób), Czarny Las (1500 osób), Chebdzie (950 osób), Chropaczów (1500 osób), Szarlej (2500), Eintrachthuta, Karb, Bobrek (2500 osób).

Bytom. Źródła niemieckie podają wiadomość, pewnie pochodzącą z Wrocławia, że oddziały wojskowe polskie zakładają wzdłuż granicy, począwszy od Mysłowic, linję telefoniczną.

— Dnia 25. 2. br. dwaj poszukiwani bandyci napadli na urzędników policji, Orabińskiego i Kiszela, którzy oczekiwali na koalicyjnego komisarza kryminalnego i wystrzałami z karabinów ranili ciężko Orabińskiego a zabili Kiszela.

Obecnie poświęca koalicyjny komendant gliwickiej grupy rozkaz, w którym pochwala dzielną postawę członków policji plebiscytowej w walce z bandytyzmem.

— **(Agitacja niemieckich gimnazjastów na kolei.)** Rodacy nasi, jadący z Bytomia do Opola, donoszą, że często spotykają w wagonach gimnazjastów niemieckich, zajmujących się agitacją. Młodzież ta jedzie z ogromnemi paczkami gazet i odezw niemieckich pod pachą i rozdaje je między jadących. Nic dziwnego, że młodzież ta zamiast nauką, to się zajmuje agitacją, bo wszak bierze przykład z góry. Skoro niemieccy nauczycielowie tak się zajmują teraz agitacja polityczną, że o całym Bożym świecie i obowiazkach swych zapomnieli, to zapewne tego wymagają i od swoich uczniów. Protestujemy przeciwko temu używaniu uczącej się młodzieży do polityki i zwracamy na to uwagę odnośnych władz koalicyjnych.

Pamiętajcie Górnoślązacy

jak Was Niemcy krzywdzili!

W drugim kwartale 1920 roku (a więc już w czasie plebiscytowym) dostał robotnik niemiecki w Dortmund 3998 marek, robotnik niemiecki w okręgu po lewym brzegu Renu 3181, robotnik niemiecki na Dolnym Śląsku 2931 marek. Robotnik górnośląski dostał w tym samym czasie za tę samą pracę 1853 mk. Dlaczego nasz robotnik był najmniej płatny i stale krzywdzony? Bo jest Polakiem! Czy to jest sprawiedliwość?

Pamiętajcie o tem — Górnoślązacy przy głosowaniu!

Szarlej. Wiadomość w numerze 48 „Gaz. Lud." że ks. Cedzich, który robi u nas nocne burdy, był uratował niemiecki faterland, był we wojsku „Divisionspfarrer" wymaga uzupełnienia. Ks. Cedzich nie był „Divisionspfarrer" lecz tylko „Feldgeistlicher". Posadę te przyjął dobrowolnie, aby sobie zasłużyć probostwo. Ks. Cedzich bowiem dawniej był proboszczem w Brześciach w Pszczyńskiem, ale za różne sprawki „wyawansował" na kapelana. Jak mu porada „Feldgeistlichera" nie dopomogła do probostwa, tak też jego niemieckie, nocne burdy mu nie pomogą. To są obrońcy niemczyzny! Alfa.

Hajduki Wielkie. Od soboty słyszy się tu odgłosy wybuchów, co zaniepokoiło mieszkańców. Jak dowiadujemy się obecnie przyczyną tego jest rozsadzanie żużla, który pozostał w wielkich bryłach przy fabrykacji stali. Rozdrobniony żużel (Schlacke) na nowo używa się w wielkich piecach jako dodatek.

Świętochłowice - Szarlecinieć. W niedzielę dnia 6. marca br. o godz. 2 po południu odbędzie się na sali pana Fojcika (Bergwerkstr.) wielki wiec plebiscytowy, na który się wszystkich rodaków i rodaczki zaprasza.

Pszczyna. (Przygotowania niemieckie dla emigrantów.) Budują się u nas w Pszczynie na gwałt drewniane baraki, które w nocy pilnuje aż 10 stróżów. Rozmaite tu opowiadała bajeczki co do przeznaczenia tych baraków. Jedni powiadali, że to dla wojska koalicyjnego, inni, że to dla wojska polskiego, które O. Śląsk po wyniku plebiscytu obsadzi. Jak stwierdziliśmy z wiarogodnego źródła, są przeznaczone te baraki dla niemieckich emigrantów. Ze spodziewanych 20.000 zgłosiło się zaledwie tych emigra tow tysięcy 5 i oni to z całego powiatu mają być ulokowani w Pszczynie. Niemcy powiadają, że to ze względu niebezpieczeństwa ze strony polskiej w wioskach. Dziękujemy więc za takie ulokowanie, 5 tysięcy emigrantów w mieście, które ma 5 tysięcy mieszkańców, i to jeszcze w drewnianych barakach w kwaterach masowych o głodzie i chłodzie, bo sami w Pszczynie nie mamy zanadto dużo jedzenia. I jak to też ta biedota wyżyje ze strachu, kłopotu i głodu? Jastrzębiec.

Szklarnia (Fuerstengrube.) Nauczyciel p. Klamka nadesłał nam sprostowanie korespondencji zamieszczonej w nr. 48 „Gaz. Lud." i prosi o umieszczenie go na mocy § 11 niemieckiej ustawy prasowej. Pan Klamka pisze:

1. Jest niezgodne z prawdą, że w Szklarni znajduje się grupa miejscowa hajmattreuerów.
2. Także jest niezgodne z prawdą, że jestem pierwszym przewodniczącym a p. Sokołsch drugim.
3. Nieprawdziwem jest, że Hundt, Hampel August, Karol i Fryc. Mansel, Czanderna, Urbańczyk, Segätz Wiegner, Kirsch i Werner są członkami tego towarzystwa.
4. Mija się też z prawdą, że p. Brzoska dostał odemnie 5.000 mk. na agitację.

Klamka, nauczyciel.

Sprostowanie zamieszczamy, narazie wstrzymując się od dalszych uwag, pozostawiając odpowiedź korespondentowi.

Kluczborek. (Ludność zaczyna myśleć po polsku!) Donoszą nam radosną wiadomość, że ludność powiatu kluczborskiego, uważana przez Niemców za łup swej agitacji wszechniemieckiej, otrząsnęła się z odrętwienia. Dowodem tego są liczne wiece, jakie się w ostatnich dwu tygodniach odbyły w tym powiecie, skromne wprawdzie jeszcze co do ilości osób, niemniej jednak świadczące, że duch polski obudził się tam na nowo wśród ludu. Odbyły się zebrania w następujących miejscowościach: Dziedzice, Krasków, Erdmannsdorf, Zbiec, Merzendorf, Steindorf, Johannsdorf, Brzezinki, Kunów, Byczyna, Wiersze, Kluzborek i Cieciszyn. Zebrania zwoływane były przez rolników, kolejarzy, stowarzyszenia kobiece oraz stow. św. Jacka. Jest to dowodem, że przedczesne były tryumfy niemieckie, uważające ten powiat za swój. Obudziło się polskie sumienie w ludności i mimo niemieckiego terroru śmiało ogłasza się za Polską. Rodacy z Kluczborskiego, nigdy nie jest za późno! Każdy nawet pojedynczy głos ma ogromne znaczenie przy ostatecznym rozrachunku z Niemcami. Pracować i wytrwać!

Rybnik. (2. 3. 21. D. D). W miejscu dotychczasowej załogi francuskiej mają przybyć wojska włoskie. Przygotowano kwatery dla 23 oficerów.

Ligota, pow. prudnicki. Dnia 23-go lut. liczny, bo z 560 osób liczący wiec polski jednogłośnie powziął następującą rezolucję: „Wobec brudnych i podłych napaści na p. Korfantego oświadczamy, że mu ufamy w całej pełni i im bardziej Niemcy mu ubliżać będą, tem silniej stać będziemy przy nim"

Telegramy „Gazety Ludowej".

Ultimatum do Niemiec? Narady wojenne w Londynie.

Uchwały konferencji.

Paryż, 3 marca. Odpowiedź na propozycje niemieckie spisano wczoraj na długiem posiedzeniu rady aljantów, które trwało aż do późnego wieczora. Postanowiono zaprosić delegatów niemieckich na dzisiejszy czwartek w południe i oznajmić im odpowiedź Koalicji. Z Londynu donoszą, że odpowiedź aljantów będzie utrzymaną w formie ultimatum. Jeśli Niemcy ultimatum nie przyjmą, wtedy aljanci natychmiast zastosują środki przymusowe.

Zarządzenia wojskowe.

Paryż, 3 marca. W środę wczorajszą późnym wieczorem wydały gazety paryskie dodatek nadzwyczajny z doniesieniem, że rząd angielski zmienił swoje stanowisko i obecnie nic już niema przeciwko zmuszeniu Niemców do przyjęcia warunków przy pomocy użycia siły zbrojnej. Zerwanie konferencji jest prawdopodobnem. „Intransigeant" donosi, że operacje wojenne skierowane będą główne przeciwko Mannheimu. Liberte pisze, że w sprawie operacji wojennych stanął następujący układ: Armja belgijska obsadzi okolice około Dortmundu, armja francuska zaś zajmie Frankfurt n. M., a w razie potrzeby także Monachium, angielska flota wojenna zaś blokować będzie Hamburg. Wzdłuż całej obsadzonej granicy ustanowiona będzie granica celna.

Rada wojenna w Londynie.

Londyn, 2 marca. (Urzędowe) Przewodniczący delegacji mocarstw sprzymierzonych zebrali się dzisiaj w południe, aby wysłuchać sprawozdania rzeczoznawców. Następnie naradzała się konferencja z marszałkiem Fochem, marszałkiem Wilsonem i innymi rzeczoznawcami wojskowymi.

Paryż, 5 marca. „Journal" donosi z Brukseli Szef belgijskiego sztabu generalnego, generał Maglinse, zawezwany został do Londynu, dokąd udał się z niezwykłym pośpiechem.

Nie wdają się w rokowania z Niemcami.

Londyn, 3 marca. (Tel. wł.) Gazety londyńskie donoszą, że odpowiedź aljantów będzie tego rodzaju, że wykluczy wszelkie dalsze rokowania z Niemcami, jeśli ci natychmiast nie przyjmą głównych warunków. W razie nieprzyjęcia aljanci nietylko obsadzą dalsze tereny niemieckie, ale ustanowią dla nich własny gospodarczy zarząd przymusowy, ściągać będą na własny rachunek podatki, cła itd.

Bezradność w Berlinie.

Berlin, 3 marca. Ze strony miarodajnej donoszą, że w chwili obecnej prawie że nie ma nadziei, aby na konferencji londyńskiej doszło do jakiegoś porozumienia. Rząd niemiecki za wszelką cenę starać się będzie niedopuścić do zerwania rokowań. Wczoraj popołudniu odbyły się narady poszczególnych frakcji parlamentu, następnie odbyła się narada gabinetu. W kołach rządowych i politycznych panuje bezradność, gdyż nie spodziewano się takiego zaostrzenia sytuacji.

Nowe wojska angielskie na G. Śląsku.

Opole, 3 marca. Wczoraj przybył na Górny Śląsk pierwszy transport nowych wojsk angielskich w sile 500 ludzi. Dalsze transporty nadchodzić będą regularnie. Razem przybędą 4 bataljony. Biuro Wolffa donosi, że angielskie transporty wojskowe dla Górn. Śląska przybędą w 14 pociągach nadzwyczajnych drogą przez Frankfurt n. M. Erfurt, Lignicę.

Dalsze telegramy na czwartej stronie.

Konfiskata broni.

Załęże. Dnia 1-go marca o godz. 7 wieczorem do tutejszego oberżysty Wiercimoka zajechało ciężkie auto. Ludność tutejszą odrazu podejrzewała, że auto przywiozło broń. To też obstąpiono oberżę i natychmiast doniesiono policji. Wkrótce przybyła policja i po gruntownej rewizji znaleziono zakopaną w nawóz skrzynię granatów ręcznych, maszynowy karabin i dwa pasy do karabinu maszynowego.

Koniec strejku.

Warszawa: (PAT) W Warszawie strejk już jest na ukończeniu. Także z wszystkich stron państwa nadchodzą wiadomości, że o ile wogóle częściowo do strejku doszło, to jest on obecnie zupełnie ukończony. Ruch pociągów jest normalny.

Ciężkie zaburzenia we Florencji.

Paryż, 3 marca. (Tel. wł.) „Chicago Tribune" donosi z Rzymu, że wskutek zaburzeń miasto Florencja ma wygląd pobojowiska. Ogłoszono stan wojenny. Tanki i samochody pancerne patrolują po ulicach. Liczba zabitych jeszcze nie jest stwierdzoną, ale jest znaczną.

Mianowanie nowego ministra rolnictwa.

Warszawa. (Pat.) Monitor Polski z dnia 2 marca zamieszcza dekret nominacyjny Naczelnika Państwa powołujący Wiktora Józefa Raczyńskiego na urząd ministra rolnictwa i dóbr państwowych.

Urzędnicy sądowi i policyjni głosują później.

Opole, 3 marca. (D. D.) Przedstawiciel nasz dowiaduje się z miarodajnej strony koalicyjnej, że Komisja międzysojusznicza wyda nowe przepisy w sprawie głosowania dla tych urzędników, którzy 20 marca nie będą mogli głosować, bo nie mogą więzień itd. pozostawić bez dozoru. Urzędnicy ci głosować mają w innym dniu. Urzędowe rozporządzenie już dzisiaj w czwartek się ukaże.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Tow. Przemysłowców ma posiedzenie w poniedziałek 7 bm. o godz. 8 w lokalu Górskiego. Zarazem uwiadamiamy, że posiedzenia odbywać się będą regularnie co poniedziałek po 1. i po 15. każdego miesiąca i że odtąd osobnych zaproszeń na zebrania wysyłać się nie będzie. Prosimy szan. członków to sobie zapamiętać.

Załęże. Zebranie NPR. odbędzie się w piątek 4. bm. o godz. 5 po poł. na sali p. Golczyka.

Załęże. Zebranie ZZP. (metalowców) odbędzie się w niedzielę 6 bm. po poł. o godz. 5 na sali Kobitza.

Świętochłowice. „Sokół" ma zebranie w niedzielę 6 bm o godz. 4 po poł. na sali Pawlasa. Ważne sprawy.

Eintrachthuta. „Sokół" urządza w niedzielę 6 bm. wiecz. o godz. 6 na sali Lepicha swe miesięczne zebranie.

Zabrze. Zebranie spółki „Spólność" odbędzie w niedzielę 6 bm. o godz. 3 po poł. na małej salce piaskowca (Sandhugel) ul. Piaskowa u p. Krausego dawniej Menge.

Wydawnictwo i druk: „Gazeta Ludowa", Ksiądz Paweł Pospiech, Drukarnia i zakład wydawniczy, Katowice.
Za redakcję: Henryk Ciemięga w Katowicach.

GIEŁDA.

Notowania giełdy berlińskiej
z dnia 2 marca 1921.

Telegraficzne wypłaty na:		popyt	podaż
Amsterdam-Rotterdam	100 guld.	2157,80	2162,20
Bruksela-Antwerpja	100 frank.	469,50	470,50
Chrystynja	100 koron	1048,95	1051,05
Kopenhaga	100 koron	1101,35	1103,65
Stokholm	100 koron	1393,60	1396,40
Helsingfors	100 mk. fińskich	171,80	172,20
Włochy	100 lir	230,75	231,25
Londyn	1 funt sterl.	244,--	244,50
Nowy York	1 dolar	62,93	63,07
Paryż	100 frank.	450,50	451,50
Szwajcarja	100 frank.	1038,95	1041,05
Hiszpanja	100 peset.	864,10	865,90
Wiedeń	100 koron	13,63	13,67
Praga	100 koron	78,40	78,60
Budapeszt	100 koron	14,18	14,22
Marka polska		6,75	6,87½

Dnia 1 kwietnia 1921 r. następuje znowu zmiana otrzymujących jadło od Pomocy Amerykańskiej niedokarmionych kobiet i dzieci.

Brzemienne i karmiące kobiety oraz dzieci poniżej 6 lat winny się stawić w celu ponownego stwierdzenia potrzebujących pomocy do zbadania

w piątek, dnia 4 marca 1921 r. o godzinie ½6 po południu w miejscu porad dla matek w szkole przy ulicy Stawowej i

we wtorek, dnia 8 marca br. o godzinie ½6 po południu w Domu dla ubogich przy ulicy Holtei'a.

Wydział Miejscowy.

Jeżeli z mieszkańców Górnego Śląska jeden miljon zapisze się na członków Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża, to stworzymy fundusz 6-cio miljonowy. Czerpać z niego będą biedni śląscy i przestaną cierpieć głód. Czy nie zapiszesz się natychmiast na członka?